

WIENIEC-PSZCZÓŁKA

PISMO POLSKIEJ CHRZEŚCIJAŃSKIEJ I NARODOWEJ DEMOKRACJI.

WSZYSTKO DLA CHRYSYTA
i DLA JEGO LUDU!

ZAŁOŻYCIEL
KS. STANISŁAW STOJAŁOWSKI

SPRAWIEDLIWOŚCIĄ,
PRAWDĄ i ZŁODĄ!

PRENUMERATA KWARTALNA W POLSCE: 2 złote, we Francji 10 fr. — W Ameryce rocznie 2 dol.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 złotych, 1/2 strony 100 zł, 1/4 strony 50 zł, 1/8 strony 30 zł.
Drobne od wyrazu 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków, Rynek Główny 6, I p. — Konto P. K. O. Nr. 400.900 — Telefon 2076

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSYTA!

Myśl o przyszłości.

Nie zawsze myśleć trzeba tylko o troskach i kłopotach dnia dzisiejszego i jutra. Czasem pomyśleć też należy i o tem, co będzie i co być powinno za lat 10, 25, a nawet za lat 50 i 100. Wszak żyjemy nietylko dla siebie; chcemy, by było dobrze, a lepiej, niż dziś nam, dzieciom naszym i wnukom, pragniemy, aby wszyscy Polacy w szczęśliwych żyli warunkach, aby państwo nasze narodowe, Polska, wyrosła na wielką potęgę w świecie. Więc też warto zbadać, w jakim kierunku Polska idzie i co rozwój obecny wróży nam na przyszłość i co trzeba robić, aby zle wróżby zamienić na dobre!

I. POLACY RZYM.-KATOLICY — OŚWIATA.

Polska ma 388 tys. 390 kilometrów kwadratowych powierzchni. Na tej przestrzeni jest 652 miasta i 12.622 gminy wiejskie. Ludności w jesieni 1921 r. było 27 mil. 176 tys. 717 głów. Nie liczone tu 318 tys. 525 głów, spisanych przez władze wojskowe i osobno prowadzonego spisu 1 miliona głów na Śląsku. Gdy zaś co roku przybywa w Polsce ponad 1 milion dzieci, a umiera niecałe 600 tys. osób, a więc na czysto co roku przybywa Polsce ponad 400 tys. głów, liczyć tedy trzeba, iż dziś Polska cała ma 30—31 milionów ludzi, z tego na wsi mieszka okragło 21 milionów, a w miastach 9—10 milionów. Przeciętnie na kilometr kwadratowy przestrzeni żyje w Polsce 70 osób. Między poszczególnymi ziemiami Polski są jednak w tym względzie wielkie różnice. I tak w Warszawie na 1 km.² mieszka 7 tys. 714 osób, w województwie: warszawskiem 72 osoby, kieleckiem 99 osób, łódzkim 118, lubelskiem 67, białostockiem 40, wileńskiem 35, nowogrodzkim

35, poleskiem 21, wołyńskiem 47, poznańskiem 74, pomorskiem 57, śląskiem 266, krakowskiem 114, lwowskiem 100, stanisławowskiem 73, tarnopolskiem 88 osób. A więc w województwie poleskim na 1 km.² wypada blisko 6 razy mniej ludzi, jak w województwie krakowskiem, 5 razy mniej, jak w województwie lwowskiem, 4 razy mniej, jak w województwie warszawskiem, a 13 razy mniej, jak w województwie śląskiem.

Na 27 mil. 176 tys. 717 osób, obliczonych w r. 1921, było rzymsko-katolików 17 mil. 365 tys. 350 (czyli 64 na każdych 100), grecko-katolików 3 mil. 31 tys. 59 (czyli 11 na każdych 100), prawosławnych 2 mil. 846 tys. 855 (czyli 10½ na 100), ewangelików 1 mil. 14 tys. 632 (czyli 4%), mojżeszowych 2 mil. 845 tys. 364 (czyli 10½ na 100). Z ludności tej oświadczyło swą przynależność narodową: 18 mil. 814 tys. 239 jako Polacy (a więc ponad 69 na 100), 3 mil. 898 tys. 431 jako Rusini (14%), 2 mil. 110 tys. 448 jako Żydzi (8%), 1 mil. 60 tys. 237 jako Białorusini (4%), 1 mil. 59 tys. 194 jako Niemcy (4%). Litwinów, Rosjan, Czechów i t. d. jest razem około 250.000.

Dodać do tego trzeba blisko 1½ miliona z wojska i ze Śląska, a więc przeważnie rzymsko-katolików i Polaków (w r. 1921. Rusini w wojsku jeszcze nie służyli). Jasne z tych liczb jest, że w Polsce wielką przewagę mają Polacy i rzymsko-katolicy, a wszyscy inni stanowią tylko drobne cząstki. Dodajmy tu jeszcze i to, że od spisu ludności w r. 1921 wielu Niemców i trochę Żydów z Polski wyjechało, a dużo Polaków z Rosji, z Ameryki, z Niemiec i t. d. wróciło do kraju. A więc nowy spis ludności wykaże jeszcze więk-



szą przewagę Polaków i rzymsko-katolików nad wszystkimi innymi.

Z tych liczb wniosek jest jasny: **rządy w Polsce muszą dbać przede wszystkim o tych, którzy stanowią rdzeń państwa polskiego: to jest o Polaków i rzymsko-katolików.** Każdy taki rząd, który ze szkodą Polaków popiera Niemców, Rusinów czy Żydów, jest złym. Każdy taki rząd, który prowadzi walkę z Kościołem katolickim, jest złym. Taki wniosek musi wyciągnąć ze spisu ludności w Polsce każdy rząd. Ale rząd ma jeszcze i święty obowiązek popierać i wzmacniać te główne podpory Polski: Polaków i rzymsko-katolików. Im oni będą silniejsi, tem pewniejsze będą podstawy państwa.

A ludność polska i rzymsko-katolicka jest nie tylko najliczniejszą i najbardziej przywiązaną do Polski — jest ona także i najbardziej oświeconą częścią mieszkańców państwa. Oto cyfry:

W r. 1921 spisano 20 mil. 99 tys. 584 osób, mających więcej, jak 10 lat życia. Z tych czytać umiało 12 mil. 631 tys. 222 osób, analfabetów było 6 mil. 581 tys. 307, nie podało, czy umieją czytać czy nie umieją, 887 tys. 55 osób. Wśród analfabetów, a więc nie umiejących czytać, było 3 mil. 87 tys. 336 rzymsko-katolików (25%), 1 mil. 174 tys. 664 grecko-katolików (48%),

1 mil. 573 tys. 62 prawosławnych (72%), 626 tys. 75 mojżeszowych (42%), 95 tys. 58 ewangelików (12½%). Innemi słowy: na 4 rzymsko-katolików umie czytać 3, a nie umie 1; u grecko-katolików 2 umie czytać, a 2 nie umie; u Żydów na 5 Żydów 3 umie czytać, a 2 nie umie; u prawosławnych 1 umie czytać, a 3 nie umie; najlepiej stoją ewangelicy, bo 7 umie czytać, a 1 nie umie. Z tych cyfr wynika jedno: oto mimo niewoli, mimo prześladowania polskiej szkoły przez Niemców i Moskali, Polacy garnęli się do szkół i do nauki, gdy Rusini i prawosławni (a więc Rosjanie i Białorusini), a częściowo i Żydzi obojętnie się wobec oświaty zachowywali. Za jakie lat 10, 15, gdy ze szkoły wyjdzie obecna młodzież, inaczej te cyfry będą wyglądały, bo Polska daje szkoły wszystkim narodom, ile tylko szkół chcą.

Ale i w sprawie oświaty i w sprawie szkół ma polski rząd jeden wielki obowiązek: **w każdej szkole muszą się wszyscy uczyć mówić i pisać po polsku.** W każdej szkole muszą się uczyć historii Polski. W każdej szkole muszą dzieci uczyć się kochać Polskę i pracować dla Polski. Szkoła, któraby wychowywała młodzież w duchu wrogim dla naszego państwa polskiego, musi być zamkniętą i wytopioną. Kto chce robić inaczej — robi źle, działa na szkodę państwa polskiego.

Stanisław Rymar.

Zaczepki.

Nie lubię ataków i walk osobistych. Nie odpowiadam też na zaczepki „Stojakowczyka“, „Naprzodu“, czy innych gazet, do mnie osobiście stosowanych, choć odpowiedzieć łatwo. Niech sobie piesek szczekał, mnie i tak nie ugryzie, bo szczeka zdaleka, a zbliżyć się boi.

Od tej zasady robię dziś wyjątek. Dawno już nie zajmowałem się Stronnictwem Katolicko-Ludowym i pismem tego Stronnictwa „Ludem Katolickim“. Wydałem nawet Redakcji „Więca“ polecenie: nie odpowiadać na zaczepki, robić swoje, a na innych się nie oglądać.

„Lud Katolicki“ nabrał jednak w ostatnich tygodniach zbyt wiele odwagi i zaczepia na prawo i na lewo — warto więc przypatrzeć mu się bliżej i zapytać: czego chcesz, przyjacielu?!

„Lud Katolicki“ wziął się do walenia „spółki Piast-Endecko-Chadeckiej“, bije więc w Piastowców, w Chrześcijańską Demokrację i w Związek Ludowo-Narodowy. Wszyscy źli, dobrzy tylko 4 posłowie katolicko-ludowi. Czy to nie zarozumiałość? A pycha — to, jak wiadomo, i grzeszna cecha charakteru i głupia wada.

Bardzo to niemądrze wygląda takie działanie politycznego stronnictwa, które chce przeprowadzić swój program, a wypowiada walkę wszystkim, którzy coś dla Polski zrobić mogą. Wszak katolicko-ludowi sami nic zrobić nie mogą. Za słabi są dziś, a myślę, że jeszcze słabsi będą

w przyszłości. Za słabi są nawet do tego, aby zaszkodzić Związkowi Ludowo-Narodowemu, czy innemu stronnictwu.

Idea katolicka, której niby wierni są katolicko-ludowi, żąda od wszystkich swych wyznawców tego, aby łączyli, a nie rozbijali obóz katolicki. Wszak nawet wśród kierowników Stronnictwa Katolicko-Ludowego są tacy, którzy twierdzą, iż należy to stronnictwo przyłączyć do innego, większego stronnictwa. Aby nie być gołosłownym, to powiem, że w papierach moich mam wspólną deklarację posłów Zamorskiego i Matłosza, ks. Dr. Ozuja i Greissa, zapowiadających połączenie Stronnictwa Katolicko-Ludowego ze Związkiem Ludowo-Narodowym. Czemuż do tego połączenia nie doszło? Oto dlatego, że posłowie Zamorski i Matłosz nie chcieli poszczególnym członkom katolicko-ludowym asekurować posad i mandatów. Przyjdzie może kiedy czas sposobny na ogłoszenie tej listy żądań katolicko-ludowych.

A więc jedyną mądra rzecz, jaką katolicko-ludowi mogą zrobić, to połączyć się z innym stronnictwem. Z którym? Czy akurat ze Związkiem Ludowo-Narodowym? Nie — ja przynajmniej nie dążę do tego. Są jeszcze trzy inne Stronnictwa: Chrześcijańska Demokracja, Piast, Chrześcijańsko-Narodowi. A tymczasem katolicko-ludowi pokłócili się już dawniej z Chrześcijańsko-

Narodowymi, a teraz z resztą stronnictw prawicy i centrum.

Naprawdę, trudno o politykę bardziej głupią! Jeszcze krok, a katolicko-ludowi znajdą się z masonami w jednym szeregu.

Walka, którą katolicko-ludowi rozpętali, miałaby jakąś logikę tylko wtedy, gdyby poszli oni śmiało i wyraźnie za rządem p. Piłsudskiego. Różne oznaki wskazują na to, że katolicko-ludowi bliscy są tej decyzji. Pójdą wtedy pod rękę ze Stronnictwem Chłopskiem, z żydami, z masonami. Niema co mówić: ładne towarzystwo! Wróćą pewno wtedy do Stronnictwa Katolicko-Ludowego hr. Lubieński, ks. Dachowski, inspektor Lorenc... Ale my tego przybytku nie zazdrościmy.

Pytam jednak: co na to wszystko powie Duchowieństwo, zwłaszcza tarnowskiej diecezji, które tak ofiarnie akcję katolicko-ludowych popierało i popiera? Co powiedzą rozsądniejsi chłopi?

Czas jużby był wielki wyjaśnić los katolicko-ludowych. Czas skończyć z bałamuctwem. Ci, co dłużej podpierają będą katolicko-ludowe bałamuctwa i warcholstwo, podzielą się wielką odpowiedzialnością za szkody, jakie Polsce i katolicyzmowi wyrządzają. Czas opamiętać się. Nadszedł moment łączenia się w walce o lepszą przyszłość w wielką gromadę.

STANISŁAW RYMAR.

Najbliższe losowanie premij
odbędzie się dnia 28 sierpnia b. r. Na premje przeznaczamy kilkadziesiąt książek do czytania.
Przypominamy, że dłużnicy nie biorą udziału w losowaniu.

ST. RYMAR.

8

Rzut okiem wstecz.

51. W sprawie zniesienia patronatów szkolnych w województwach zachodnich.

52. O zmianę statutu śląskiego.

53. O zapłatę za wybitny inwentarz żywy w gospodarstwach rolnych.

54. O zmianę ustawy o obowiązkowym ubezpieczeniu na wypadek choroby.

55. W sprawie zabezpieczenia brzegów rzek (kilkanaście wniosków).

56. Ustawa o popieraniu żeglugi morskiej.

57. Unormowanie stosunków gospodarczych na Kurpiach.

58. O obronę ludności nadgranicznej od napadów i kradzieży.

59. O rewizję taryf kolejowych.

60. O zmianę ustawy o opodatkowaniu spadków i darowizn.

61. O zapłatę za grunta przez kolej zabrane.

62. O likwidacji koncesyj tytoniowych w Poznaniu.

63. O egzamina w szkołach akademickich.

O nadzwyczajną sesję Sejmu i Senatu.

Bezpośrednio po nagłym i niespodziewanym zamknięciu przez rząd obrad Sejmu i Senatu, Związek Ludowo-Narodowy wszczął natychmiast kroki celem zwołania nowej nadzwyczajnej sesji Sejmu i Senatu, celem dokonania bodaj tak ważnych spraw, jak ustawy samorządowe i zniesienie dekretów prasowych.

Zwołanie Sejmu miało się dokonać na podstawie przepisu konstytucji, według którego Prezydent Rzeczypospolitej ma obowiązek zwołać do 14 dni Sejm i Senat, o ile tego zażąda jednak przynajmniej 148 posłów.

Stu posłów ze Związku Ludowo-Narodowego takie pismo z żądaniem zwołania Sejmu podpisało i złożyło do rąk Marszałka Sejmu. Inne stronnictwa do tej akcji się jednak nie przyłączyły i skończyło się na tem, iż posłowie się rozjechali na wakacje z tem jedynie, że z początkiem sierpnia odbędą się jeszcze na ten temat konferencje przywódców stronnictw.

Konferencja ta doszła rzeczywiście do skutku dnia 2 sierpnia w Warszawie w prywatnym mieszkaniu marszałka Rataja i wzięli w niej udział następujący przedstawiciele polskich stronnictw sejmowych, posłowie: Głabiński (Z. L. N.), Jarożyński (Ch. N.), Chaciński (Ch. D.), Witos (Piast), Marek i Niedziałkowski (P. P. S.), Popiel (N. P. R.), senator Woźnicki (Wyzwolenie). Nie byli obecni przedstawiciele Stronnictwa Chłopskiego, ponieważ stronnictwo to nie wyraziło sprzeciwu przeciw zamknięciu sesji sejmowej i jest przeciwnie ponownemu zwołaniu sesji nadzwyczajnej.

64. O podręczniki szkolne w szkołach powszechnych.

65. O zmianę podatku majątkowego.

66. O zmianę podatku obrotowego.

67. O walce ze spekulacją.

68. W sprawie wywozu cukru zagranicę.

69. O pomocy dla rybaków na Helu.

70. O wyborach gminnych.

71. O tępieniu szkodników leśnych.

72. O nadużycia podatkowe.

73. O tępienie włóczęgostwa i cyganów.

74. O zbadanie gospodarki w Głównym Urzędzie żywnościowym.

75. O ceny artykułów monopolowych.

76. O sprzedaży gruntów państwowych.

77. O przerachowaniu pożyczek państwowych według pełnej wartości.

78. O ustalenie świąt i dni spoczynku.

79. O organizację szkół zawodowych.

80. Przeciw popieraniu szkół niemieckich w Polsce.

81. O osadzenie inwalidów-rolników na roli.

82. O leczenie ubogich chorych w szpitalach.

83. O zmianę podatku od nieruchomości.

W rezultacie tej konferencji zgodzono się na zwołanie nadzwyczajnej sesji Sejmu i Senatu wskutek inicjatywy poselskiej, ale dopiero z początkiem września. Uchwalono więc zgłosić odpowiedni wniosek, podpisany przez Z. L. N., Piastą, Ch. D., N. P. R., P. P. S. i Wyzwolenie i złożyć go na ręce marszałka Sejmu Rataja. Marsz. Rataj przedstawi wniosek Prezydentowi Rzeczypospolitej w drugiej połowie b. m., tak, aby sesja według powziętej onegdaj uchwały rozpoczęła się 6 września.

Wniosek ten jednak nie będzie zawierać ani umotywowania, ani też programu obrad. Celem bowiem ustalenia prac odbędzie się jeszcze jedna konferencja przedstawicieli stronnictw polskich na tydzień przed rozpoczęciem obrad.

Zaznaczyć wkońcu należy, iż obecnie krążą pogłoski, jakoby rząd nosił się z zamiarem ubiegnięcia inicjatywy Sejmu i miał zwołać Sejm w terminie nie wcześniejszym.

Ile w tem prawdy, przekonamy się wkrótce.

Pogłoski.

W obecnym czasie w prasie stołecznej roi się wprost od pogłosek na temat zmian na wysokich stanowiskach. Co rząd jednym zaprzeczy, to ukazują się inne i to często w prasie zbliżonej do rządu, jak na przykład ostatnio w „Polsce Zbrojnej”.

Według tych pogłosek ustąpić mają ministrowie Składkowski, Niezabytowski, Dobrucki, a także Zaleski. Ministerstwo spraw wewnętrznych miałby objąć obecny minister poczt i telegrafów Miedziński, natomiast generał Składkowski miałby objąć województwo lwowskie lub warszawskie.

„Gazeta Lwowska” notuje też pogłoskę, jakoby w miejsce wojewody Darowskiego, który podobno odchodzi na stanowisko dyplomatyczne do

84. O wydanie zakazu przywozu towarów zbytkowych do Polski.

85. O zmianę ustawy o ubezpieczeniu robotników od wypadku.

86. O cechowaniu towarów.

87. O konkurencji.

88. O wymianie osób z Rosją.

89. O zmianę ustawy o pracy młodocianych.

90. O przerachowaniu rent.

91. O zmianę konstytucji.

92. O zmianę ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu.

93. Ustawa o zgromadzeniach.

Jak na początku napisałem, wniosków różnych zgłosił Związek Ludowo-Narodowy przeszło 300. Interpelacji ponad 500. Wiele z tych wniosków zostało szczególnie przez Sejm przeprowadzonych. Wiele wniosków w sprawach ogólnopństwowych wnosili Związek Ludowo-Narodowy razem z innymi stronnictwami. Pozatem popierał Związek wnioski innych stronnictw, o ile miały na celu dobro ogólne.

Tokio, mianowany ma być wojewodą krakowskim znany polityk konserwatywny Dr Bobrzyński.

Mówi się też o reorganizacji P. K. O.

Gdyby te pogłoski się sprawdziły, w co nie należy bardzo wierzyć, byłby to gruntowny remont sanacji.

Prezydent Rzplitej na Pomorzu.

ODSLONIĘCIE POMNIKA SIENKIEWICZA W BYDGOSZCZY.

W ub. niedzielę prezydent Mościcki przybył do Bydgoszczy, celem wzięcia udziału w odsłonięciu pomnika Henryka Sienkiewicza. Miasto całe było udekorowane, przybycie prezydenta oznajmiło 21 wystrzałów armatnich. Władze cywilne i wojskowe witały u bramy triumfalnej pana prezydenta, który przybył samochodem. Po nabożeństwie w farze p. prezydent udał się na uroczystość odsłonięcia pomnika, gdzie mu przedstawiono Drzymałę, którego p. prezydent ucałował w ramię. Dłuższe przemówienie wygłosił Dr W. Bełza, prezes komitetu budowy pomnika, poczem p. prezydent dokonał odsłonięcia pomnika. Chóry odśpiewały hymn rycerstwa „Bogurodziec”. Przemawiał dalej Dr Śliwiński, prezydent Bydgoszczy i literat Weysenhoff. Następnie składano u stóp pomnika wieńce w liczbie ponad 300. Obecnych było wiele wybitnych osób z zagranicy. Po południu p. prezydent przypatrywał się regatom międzynarodowym. W czasie regat eskadra lotnicza z Bydgoszczy wykonywała nad lożą prezydenta ewolucje. Po ukończeniu regat p. prezydent udał się samochodem do Torunia.

POBYT W TORUNIU.

Przez cały poniedziałek bawił p. Prezydent w Toruniu. Rano przybył do kościoła św. Jana na Mszę św., po której ks. biskup Okoniewski powitał go krótką przemową od ołtarza. Obecni byli naczelnicy władz z wojew. Młodzianowskim i gen. Berbeckim na czele.

Wieczorem był p. Prezydent w teatrze miejskim na jednym akcie „Strasznego Dworu”, poczem udał się na bankiet, wydany w Artushofie przez starostę krajowego Wybickiego.

W czasie bankietu, w odpowiedzi na wznieiony toast przez starostę wznosił p. Prezydent toast za pomyślność ziemi pomorskiej. W toaście tym znalazły się następujące spokojne, ale mocne słowa zwrócone nie tylko do Pomorzan:

„Wy, Pomorzanie, mówił p. Prezydent, macie tutaj jeszcze jeden obowiązek szczególnie: musicie czuwać, aby nikt w Waszych szeregach nie dawał wiary tak często i umyślnie rozsiewanym wieściom, jakoby ziemia pomorska mogła się stać kiedykolwiek objektem przetargu w polityce światowej.

Na straży zawartych traktatów stoi cała Polska dość silna, aby odeprzeć każdy zamach na jej odwieczne prawa. Pracujcie z całą ufnością, bo owoce pracy należeć będą tylko do Polski i do Was”.

POD POLSKĄ BANDERĄ PO POLSKIM MORZU.

Udając się w swojej dalszej podróży do Gdyni p. Prezydent nie zamieszkał na lądzie, lecz na pokładzie polskiego okrętu pasażerskiego „Gdynia“. Na tym okręcie zwiedził p. Prezydent dokładnie budowę portu w Gdyni, a następnie po przyjęciu w kasynie, udał się wraz ze swoim otoczeniem na przejażdżkę po morzu.

Był to pierwszy wypadek w dziejach odrodzonej Ojczyzny, w którym Naczelnik Państwa Polskiego mógł odbyć na pokładzie polskiego okrętu podróż po polskim morzu.

Dotacje zwrotne dla inwalidów wojennych.

Ministerstwo Skarbu otworzyło kredyt w wysokości 500.000 zł. na dotacje zwrotne dla inwalidów wojennych.

Dotacje powyższe, w których maksimum dla jednego inwalidy wynosi 1500 zł. będą wydawane celem ułatwienia inwalidom wojennym uruchomienia nowych przedsiębiorstw, względnie rozwoju już istniejących. Dotacje będą wydawane na termin roczny, przyczem stopa procentowa określa się dla celów inwestycyjnych 2 procent, dla celów obrotowych 3 do 5 procent.

Do rozdziału powyższych kredytów został powołany przez Ministerstwo Skarbu „Komitet Pożyczkowy“ dla rozdziału kredytów, przeznaczonych na dotacje zwrotne na cele produkcyjne, administrowanie zaś kredytów Ministerstwo Skarbu powierzyło Państwowemu Bankowi Rolnemu.

Chcąc ułatwić inwalidom wojennym otrzymanie powyższych pożyczek Ministerstwo Skarbu poleciło pp. starostom przyjmować podania od inwalidów wojennych dla przesłania ich do Banku Rolnego.

Do podań należy dołączyć: 1) odpis książki inwalidzkiej, ewentualnie dla uniknięcia kosztów stemplowych, zaświadczenie władzy administracyjnej, stwierdzające, że petent jest inwalidą wojennym i posiada książkę inwalidzką; 2) zaświadczenie władzy skarbowej o posiadaniu przez petenta koncesji, a również o wysokości dochodów petenta. (Powyższe zaświadczenia mogą być zastąpione informacjami z urzędu skarbowego, a wówczas są zwolnione od stempla); 3) deklaracja dwóch poręczycieli, że podpiszą weksel, względnie skrypt dłużny (przyczem o ile deklaracja ta dotyczy się weksli, to wolną jest od opłaty stemplowej, a o ile dotyczy się skryptu dłużnego, to opłaca się stemplem w wysokości 3 zł.).

W podaniach winien być wyszczególniony cel, dla którego potrzebną jest dotacja, kosztorys preliminowanej inwestycji, względnie cena projektowanych do nabycia towarów, dane o stanie majątkowym petenta, a również 2-ch poręczycieli. W podaniu winien być wymieniony urząd, w którym mogą być stwierdzone wszystkie dane, przedstawione przez petenta. Podania są wolne od stempla.

Nowiny ze świata

WŁOCHY.

Ostatnimi czasy groźny wulkan Wezuwiusz wzmógł swoją działalność, szerząc wśród ludności postrach. Z krateru płynie bowiem potężny strumień lawy, a gorący popiół spada gorącym deszczem, którego chmury głębią się coraz więcej. Nad kraterem Wezuwiusza unoszą się jednak lotnicy, którzy obserwują płonący krater i dokonują zdjęć filmowych.

RUMUNJA.

W miejscowości Hussi w Mołdawii wybuchł onegdaj pożar, który z powodu wiatru rozszerzył się gwałtownie. Na miejsce pożaru przybyły straże pożarne z okolicy oraz oddziały wojska stacjonowanego w pobliżu tej miejscowości. Pomimo wysiłków pożaru nie udało się zlokalizować i wkrótce większa część miasta spłonęła, pozbawiając 15.000 mieszkańców dachu nad głową. Straty materialne są olbrzymie.

NORWEGJA.

W Norwegii szalał orkan o nienotowanej dotychczas gwałtowności. Całe osiedla zostały zamienione w gruz. Szkody materialne są olbrzymie. Na granicy fińsko-rosyjskiej wybuchł olbrzymi pożar lasów. W płomieniach stoją lasy na przestrzeni 40 kilometrów kwadratowych. Do gaszenia pożaru zawezwano wojsko. Aresztowano pewnego mężczyznę, pochwyczonego w chwili, gdy usiłował zapalić suche drzewo w zagrożonym lesie.

SOWIETY.

W Charbinie popełnił samobójstwo przez powieszenie słynny czekista, Józef Hazan, jeden z uczestników zamordowania cara Mikołaja II i rodziny carskiej w Jekaterynburgu. Przedtem Hazan zajmował stanowisko w czerezwyczajce kijowskiej i był jednym z morderców metropolity prawosławnego Włodzimierza. Odznaczony był orderem „Czerwonego sztandaru“ i był członkiem zarządu kolei wschodnio-chińskiej. Hazan cierpiał na rozstrój nerwowy, a ostatnio dręczyły go wyrzuty sumienia.

JUGOSŁAWJA.

Na posiedzeniu Skupstiny zażądało kilku posłów partii radykalnej natychmiastowych zarządzeń z powodu niebezpieczeństwa katastrofy gospodarczej wskutek ciągłej posuchy i złych żniw. Jeden z posłów chłopskich zaznaczył, iż żniwa tegoroczne nie wystarczą nawet na 2 miesiące dla wyżywienia ludności.

CHINY.

Skutkiem fali upałów, która ogarnęła ostatnio Chiny (45 stopni gorąca w cieniu), zanotowano w Chinach północnych kilkaset wypadków porażenia słonecznego. Wielu żołnierzy amerykańskich, francuskich i angielskich, musiano przenieść do szpitali. Dwaj żołnierze francuscy i jeden amerykański zmarli skutkiem udaru słonecznego.

STANY ZJEDNOCZONE.

Olbrzymie poruszenie umysłów wywołuje w Stanach Zjednoczonych sprawa dwóch Włochów, skazanych jeszcze w roku 1920 na karę śmierci za branie

udziału w napadzie bandyckim na kasjera. Włosi ci mianowicie Sacco i Vanzetti są anarchistami i przeciwko ich skazaniu protestują socjaliści nie tylko St. Zjedn., ale również całej Ameryki. W Argentynie zanoszą się nawet z tego powodu na strajk generalny. Ale nie tylko tam we Francji doszło z tego powodu do krwawych demonstracji. Socjaliści twierdzą, że obaj są skazani niewinnie, a wyrok skazujący, to jedynie zemsta Amerykanów za ich przekonania polityczne.

Sprawa ta przeszła już wszystkie instancje sądowe i wyrok został już wyznaczony na 10 sierpnia.

Anarchiści jednak nie dają za wygrane, ale chwycili się okrutnego źródła protestu — zamachów. I tak dokonano zamachu bombowego na kolej podziemną w Nowym Jorku, w czasie której zginęły 2 osoby, a 6 zostało rannych. Straty byłyby bezwzględnie większe, gdyby nie to, że udało się na czas wstrzymać pędzące z dwóch stron pociągi. Wskutek wybuchu wstrzymano cały ruch na kolejach podziemnych.

Podobny zamach urządzono na dom burmistrza w Baltimore.

W domu była tylko żona, dzieci i jego krewni. Burmistrz był poza domem. Nagle nastąpiła detonacja. Część domu zawałowała się, na szczęście jednak wypadku z ludźmi nie było.

Zamach bombowy, dokonany o północy wywołał ogromne zaniepokojenie wśród ludności, ponieważ wyrok wydany na obu zasądzonych ma być wykonany ze środy a czwartek, przeto oczekują, że do tego czasu nastąpi szereg nowych zamachów. Zmobilizowano ogromną liczbę policji, która obsadziła urzędy, banki, koleje, sądy, pocztę i telegraf.

Obecnie cały świat śledzi z olbrzymim zainteresowaniem dalszy rozwój wypadków w Stanach Zjednoczonych, które mogą przybrać charakter bardzo poważny.

Gospodarstwo.

PODORYWKI.

Możnaby o podorywkach wcale nie wspominać, gdybyśmy mieli na uwadze jeno tych czytelników — co wskazówki naszej gazety przestrzegają. Ci bowiem prawdopodobnie po sprzecie zbóż zasiewają międzyplony, z czego wynika, że i podorywać nie mają co, najwyżej jakiś odłóg, czy nowinę.

Jednakże mamy i sporo takich czytelników-gospodarzy, co to „radaby dusza do raju, ale ją grzechy nie puszcza“, bo międzyplon nie bardzo pewny, gdy ziemia zapaskudzona różnego rodzaju chwastem, przeto dla ich rozwagi polecamy treść mniejszego artykułu, a tym goręcej im więcej na swych polach chwastów wyhodowali.

Wprawdzie ci właśnie najgorliwsi hodowcy perzu, grochałów, powojek i innych paskudztw najmniej bywają skłonni do stosowania wczas dokładnych podorywek... Żal ich za serce chwyta, gdy widzą, że krowina mogłaby na zielonem

ściernisku przez jakiś tydzień się pożywić i kapkę mleka przysporzyć, więc pasą i wycierają użytek aż do skutku. Jakże tu myśleć o przyszłości, gdy teraźniejszość kusi do zużytkowania darmowej paszy? Bieda bowiem skłania człowieka nieraz i do zjedzenia siewnego ziarna, gdy głód kiszki skręca — więc i dla krowiny ma też litość, gdy już po rowach i przydróżkach wszystko wyjadła, a nędzne ściernisko jest dla niej ostatnim ratunkiem.

To wszystko prawda.

Ale czyż w ogromnej liczbie gospodarstw małorolnych — a nawet i większych, takie dorywcze korzystanie z pasionek jest wynikiem istotnej biedy i niemożności zaradzenia w inny sposób brakowi paszy, czy też tylko niezrozumieniem szkody, wynikającej z zaniedbania natychmiastowych podrywek? Mamy przekonanie, że to drugie... że gospodarze nasi dlatego tylko pasą na ścierniskach, że nie przychodzi im do głowy, żeby w tem była jaka różnica: czy zorać ściernie natychmiast po żniwie, czy w miesiąc później? I dziwić się temu nie można, skoro od niedawna znaczenie podorywek zostało praktycznie i naukowo zbadane. Lat temu jeszcze czterdzieści było nowością, gdy pisał pewien uczony ziemianin o podorywaniu ściernisk wprost za kosą i gdy mówił, że taki system podnosi plony następnej rośliny o 20 do 30 proc.! Ludzie temu nie dowierzali. Dziś jest to pewnikiem wielokrotnie stwierdzonym i zbadanym. A 20 do 30 proc. to nie byle co! bo to znaczy, że plon np. ziemniaków nawiezionych obornikiem, da na wczesnej podorywce o 20 do 30 centnarów więcej z morga, niż na ziemi podoranej we wrześniu, a co za tem idzie, że za chwilową korzyść z pasionki traci się owe trzydzieści centnarów!

Jeśli komu z czytelników wyda się to trudnem do uwierzenia, jak to przed 40 laty było dla ogółu trudnem, to nie łatwiejszego, jak zrobić próbę. Doświadczenie można przeprowadzić w sposób bardzo łatwy. Pół pola ścierni żytniej według dawnej praktyki wypasać — a drugie pół — natychmiast podorać. Naturalnie na polu równem, dobrem, ziemniaczanem, aby ani lepszy kawałek nie był podorany, bo wtenczas doświadczenie by myliło. Na jednej tedy połowie pola należy natychmiast za kosą żyto wiązać i ustawiać w sztygi. Sztygi takie mają być ustawione ściśle — gęsto w linii prostej, żeby jak najmniej miejsca zajęły, żeby jak najwięcej pola pomiędzy sztygami było do podorania. Jeszcze tego samego dnia, a jeżeli trudno zdążyć — to przynajmniej naza jutrz, wejść z pługiem i płyciutko — ale bez omijania te pół pola podorać. Ziemia zaraz po sprzecie zboża jest dość pulchna tak, że i orka nie jest trudna. Tak płyciutko podorane półko należy uwlec oczywiście w wzdłużkę. Gdy się sztygi zwiezie, pozostałe paski doorać i uwlec. Na polach czystych zasiewa się na takiej podorywce peluszkę, łubin i t. p. zielonki, co ogromnie przyczynia się do wzbogacenia ziemi. Narazie jednak

pomijamy tę sprawę, gdyż idzie tu o doświadczenie, że sama podorywka w stosunku do pola niepodoranego już znakomicie przyczynia się do wydajności gleby. Obie połówki pola będziemy w dalszym ciągu uprawiali jednakowo, a zatem nawóz da się na jesieni — jak zwykle pod ziemniaki — czy na wiosnę — a odwrót przed zimą na obu półkach w jednym czasie.

Oczywiście, że i wyczyszczenie roli z perzu, o ile będzie prowadzone, winno być jednakowe na obu połówkach pola i w jednym czasie wykonane.

Ot i wszystko... a rezultat, jaki w roku przyszłym będzie z plonu ziemniaków, sam gospodarz sprawdzi i przekona się dobrowolnie, czy prawdą jest to, co powyżej podałem?

A teraz zastanówmy się pokrótce, czemu się to dzieje, że rola natychmiast podorana tak znacznie różni się od roli niepodoranej. Każdy, kto umie dostrzegać, zauważy, że ziemia pod roślinami zbożowymi jest zawsze krucha, sypka i jakby sprężysta. Mówiono dawniej, że jest to wpływ ocienienia i mówiono słusznie, ale to ocienienie nie jest bezpośrednią przyczyną kruchości; jest tylko warunkiem, który mniej lub więcej sprzyja rozwojowi drobnych organizmów — bakterji, wydzielających produktu, które ową kruchość sprawiają.

Trzeba wiedzieć, że bakterje te, oprócz potrzebnego im do życia powietrza i wilgoci, nie wytrzymują nadmiaru światła, czyli że przy pełnem oświetleniu giną. Otóż jeżeli zboże nawet obrzednie — hamuje bądź co bądź silne naświetlenie, jednak skoro je zetniemy, pole jest narażone na bezpośrednie działanie słońca. I zaraz widzimy skutek: pulchność i kruchość roli ustępuje. Mamy tu coś podobnego do znanego zjawiska w gospodarstwie domowym, gdy pszenny płatek kłapieje — jeśli drożdże ulegną jakiejś przegrodzie. W podobnie szkodliwy sposób działa zbyt silne działanie słońca i na zawartość wilgoci, prowadząc bakterje do zamarcia. A co podorywka pomoże? A to sprawi, że jeszcze żywe bakterje zostaną zagrzebane pod warstwą roli, czyli uchronione od nadmiaru światła, a w zetknięciu z rolą wilgotniejszą usadowią się w owej kilkocalowej głębokości i rozwiną swą dobroczynną działalność kruszenia różnych cząstek gleby.

Przez naprawienie wierzchniej warstwy podorywki sprawiamy, że ta wierzchnia warstwa utworzy jakby pulchną kołderkę, chroniącą ziemię od nadmiernego wysychania — bowiem wilgoć, podsiąkająca z gleby, zatrzyma się pod ową podorywką i zasili warstwę roli, zamieszkałą przez bakterje. Tak się przedstawia w bardzo ogólnym zarysie sprawa znaczenia podorywki ze względu na utrzymanie ciągłości życia gleby. Jeżeli zaś zważymy, że to życie najsilniej się rozwija i jak najkorzystniejszy daje skutek dla naszych roślin uprawnych w okresie lata, to zrozumimy, że nawet miesięczna przerwa czynności życiowych bakterji może plony obniżyć o 30 proc.

Ale podorywka wpływa nie tylko na sprawność roli, lecz i przyczynia się do zniszczenia chwastów. Przez rozdrapywanie podorywki na wszystkie strony i to w czasie suchym, wyniszczymy perz. Otóż i tutaj pasionka nie tylko że perzu nie zmniejszy, ale odwlecze roboty na czas większych ros i wilgoci — kiedy już i trudniej perz wysycha i gwałt na orki siewne tak, że braknie czasu na dokładne drapanie i wywlekanie perzu.

Więc rolnik prowadzący swe gospodarstwo owym dawnym systemem, brnie bez końca w nieomaganiach, a rola zapaskudzona i nie wydobyła wysokich plonów dawać mu nie może.

Chcą się ludziska ratować nawozami sztucznymi — zdaje im się, że tym biedę wypłoszą — a tymczasem zwiększają tylko dług, bo nawóz pomocniczy nie może pokryć szkody, jaka ze złej uprawy wynika! Mając ziemię zaperzoną — nawet i wydobrze rola osiągnąć trudno — bo puszczając drapacze — musimy to czynić w czasie, gdy ziemia powinna spokojnie leżeć, gdy ją rozgrzebujemy i przesuwamy, dla wyciągnięcia perzu, to tem samem psujemy jej strukturę. A cóż robić — perz przedewszystkiem musi być wytepiiony — a korzyści z uprawionej ziemi do następnych lat odłożyć.

Przez podorywkę oczyszczamy ziemię i z nasiennej chwastów. Jeśli bowiem wysypane przy żniwach nasiona zielsk zostaną płytko przyorane, to rychło pokieliują — a późniejsza brona młode roślinki zniszczy.

I nie tylko te — co w tym roku się wysypały, ale i rośliny wyrosłe z ziarenek, zalegających od lat dawnych w warstwie dolnej, co to przy braku podorywek nie mogły skiełkować. Jeśli bowiem były głęboko przysypane, to leżały jakby w spichrzach, a choćby się i dostały bliżej powierzchni, to nie wschodziły, bo już chłody na to nie pozwalały.

Zato na wiosnę znów wyrastały jak najlepiej w jarzynach, jak najlepiej wynasieniały się i znów „dookoła Wojtek“, tylko, że zapaskudzenie pola szło coraz dalej.

Widzimy z powyższych uwag, że wykonanie w czas podorywek to podstawa i fundament dobrego biegu gospodarczego — i że rolnik, który tę robotę lekceważy, nie może mieć nadziei, żeby wybrnął z biedy! I dlatego z całym naciskiem powtarzam: nie zaniedbujcie natychmiastowych podorywek, nie dajcie się skusić korzyściami z groszowych zysków i pasionek na waszych ścierniskach, skoro przez to setki tracicie.

(„Gazeta Gospodarska“).

ROZMIARY KLĘSKI POWODZI I GRADOBICIA.

Polskę w roku bieżącym nawiedziła klęska powodzi i gradobicia. Rozmiary tej klęski okazują się większe jak wynika z zamieszczonego zestawienia, niż można było początkowo przypuszczać. I tak: najwięcej ucierpiało wojew. kieleckie, gdzie w 14 powiatach, na ogólną ilość 16, zasiewy ule-

gły zniszczeniu na przestrzeni 27.466 ha. (w jednym powiecie miechowskim 6.312 ha).

Wielkie szkody poniosło również woj. Nowogrodzkie (powiaty Baranowicze, Stółpce), Nowogródek o Słonim — na przestrzeni 22.000 ha. Żyto wykłószone!

Gradobicie nawiedziło dalej woj. warszawskie, zwłaszcza powiaty Łowicz, Skierniewice i Sochaczew, które i zeszłego roku były nawiedzone klęską.

Wreszcie zostały poszkodowane na przestrzeni ogółem 70.000 ha — 9 powiatów woj. tarnopolskie, 7 — woj. krakowskie, 5 — woj. łódzkie i po 1 powiecie woj. poleskie, pomorskie i poznańskie.

Donoszą również rolnicy z Małopolski, iż zboże, w przeciwstawieniu do Wielkopolski sypie bardzo słabo.

NOWE PRZEPISY O KOMPETENCJI WŁADZ SKARBOWYCH.

Według nowego rozporządzenia o rozgraniczeniu kompetencji władz skarbowych, należy wnosić **do urzędów skarbowych podania** o zezwolenie na ratałną spłatę wszelkich zaległości w podatkach bezpośrednich na okres czasu, nie przekraczający trzech miesięcy — do kwoty 500 zł. dla poszczególnych płatników w ciągu roku, nie licząc dodatków samorządowych, kar za zwłokę i kosztów egzekucyjnych, jakoteż próśby o odraczania spłaty zaległości podatkowych na przeciąg jednego miesiąca, a to do kwoty 2.000 zł. dla poszczególnych płatników w ciągu roku.

PODATKI W SIERPNIU.

W sierpniu przypada szereg płatności podatków rządowych, a mianowicie komunalnych, podatek od lokali za III. kwartał 1927 r. w wysokości 8 proc. czynszu, która to płatność upływa 31 sierpnia, podatek od nieruchomości za II. kwartał b. r. wraz z 50 proc. dodatkiem komunalnym, płatny również do 31 sierpnia, zaliczka na podatek obrotowy za II. kwartał 1927 r., której termin ulywa 15 sierpnia, a to dla przedsiębiorstw nie prowadzących ksiąg.

Podatek obrotowy za lipiec płatny jest również do 15 sierpnia. Ponadto uiszczone być winny należności z tytułu podatku od uposażeń służbowych za sierpień w 7 dni po dokonaniu potrąceń.

UMARZANIE POŻYCZEK NA ODBUDOWĘ.

Ogłoszono rozporządzenie ministrów robót publicznych i skarbu, w porozumieniu z ministrami spraw wewnętrznych i sprawiedliwości, w sprawie umarzania pożyczek na odbudowę.

Przy ustalaniu wysokości umorzenia pożyczki na odbudowę poszkodowanym, bierze się za podstawę całkowitą sumę udzielonej pożyczki. Warunkiem całkowitego lub częściowego umorzenia pożyczki jest dokonanie odbudowy co najmniej w rozmiarach umożliwionych przyznaniem pożyczki w określonym terminie. Umorzenie pożyczki zależne jest nadto od: stanu majątkowego poszkodowanego, jego możliwości zarobkowania; wysokości przypuszczalnych jego dochodów; wpływu, ja-

ki może wyrzucić uiszczenie pozostałych rat na egzystencję gospodarczą dłużnika. Umorzenie pożyczki, udzielonej instytucji o charakterze użyteczności publicznej, zależne jest od stanu majątkowego samej instytucji, jak również od stanu majątkowego osób lub zrzeszeń w istnieniu danej instytucji zainteresowanych, względnie ją utrzymujących i odpowiedzialnych za spłatę pożyczki.

Ostatecznie ustalona do umorzenia suma będzie zmniejszona o wartość pieniężną zapomogi, udzielonej poprzednio poszkodowanemu w gotówce lub w naturze na cele odbudowy ze źródeł finansowych Państwa Polskiego, względnie państw zaborecznych, jakoteż ze źródeł samorządowych lub społecznych.

Uiszczone tytułem spłaty pożyczki raty kapitałowe, procenty i odsetki zwłoki, tudzież należności bankowe nie podlegają zwrotowi.

Częściowe umorzenie pożyczki nie wywiera wpływu na określenie w skrypcie dłużnym terminu płatności poszczególnych rat, a tylko zmniejsza odpowiednio wysokość tychże rat.

Ubiegający się o umorzenie pożyczki winien wnieść podanie do starosty, jako przewodniczącego pożyczkowej komisji odbudowy, w której okręgu dokonał odbudowy budynków.

Do podania winno być dołączone zaświadczenie urzędu gminnego, względnie magistratu, że odbudowa budynków, na które udzielono pożyczki, została dokonana faktycznie i celowo. W zaświadczeniu tem ma być również stwierdzone istnienie warunków, przemawiających za umorzeniem pożyczki w części lub w całości, oraz okoliczność, czy stan majątkowy petenta zmienił się na korzyść lub niekorzyść od czasu wniesienia podania o pożyczkę.

ULGI PODATKOWE DLA ROLNIKÓW DOTKNIĘTYCH KLĘSKĄ GRADOBICIA.

Celem podtrzymania poszkodowanych warsztatów rolnych, Ministerstwo Skarbu poleciło we wszystkich wypadkach, w których plony rolne uległy wskutek klęski gradobicia zniszczeniu w stosunku ponad 40%, odroczyć zaległe i bieżące należności podatku gruntowego do dnia 1-go października 1928 r. bez pobrania kar za zwłokę. Odroczenia te udzielane będą na indywidualne podania. O ile chodzi jednak o właścicieli drobnych gospodarstw (do 43 ha) będą również uwzględniane podania zbiorowe oraz wnioski urzędów gminnych. Poszkodowani płatnicy winni zawiadomić urząd skarbowy o zniszczeniu ziemiopłodów do 15 b. m. Celem ustalenia wysokości szkód władze skarbowe mają również korzystać z pracy i współpracy organizacji rolniczych.

Ulgi nie będą udzielane, względnie mające być przyznane, będą odraczane w wypadkach całkowitego pokrycia szkód przez towarzystwa ubezpieczeniowe. Ulgi powyższe dotyczą zasadniczo państwowego podatku gruntowego, natomiast odroczenie terminów płatności dodatków samorządowych do tego podatku, nastąpić może tylko

po uzyskaniu zgody przewodniczącego wydziału powiatowego (marszałka rady powiatowej) i w tym celu każda sprawa będzie przekazana wymienionym do wyrzenia opinii.

Podania o ulgi z powodu klęsk żywiołowych mają być załatwiane z należytym pośpiechem, a Izby skarbowe mają czuwać nad prawidłowym i terminowym załatwieniem tego rodzaju próśb. Egzekucja innych zaległości (podatku majątkowego i dochodowego) przeciw płatnikom, dotkniętym klęską gradobicia, ma być stosowana z wielką oględnością.

Tomasówka czy superfosfat.

Najważniejsze z wszystkich dotychczas znanych nawozów fosforowych są: tomasówka i superfosfat. Urodzaje w większej części gospodarstw rolnych uzależnione są od racjonalnego nawożenia fosforowego.

Szeroko znaną jest rzeczą, że tomasówka jest na łąki, pastwiska i pod rośliny pastewne najlepszym, dotychczas znanym nawozem fosforowym. Wyjaśnić to nietrudno. Łąki i pastwiska są zazwyczaj z natury kwaśne. Kwas fosforowy na tego rodzaju łakach działa dopiero wtenczas, gdy kwasy przez wapnienie usuniemy. Z czysto technicznych powodów superfosfat nie może być na tego rodzaju gruntach stosowany, gdyż kwas fosforowy na świeżo uwapnionej ziemi staje się znowu nierozpuszczalny. Jest więc zupełnie zrozumiałe, że trzeba w tym przypadku używać tomasyny, której kwas fosforowy nie podlega tym stratom, a pozbawiona jest wypłukiwania w podglebie. Ostatni powód jest już dlatego istotny, ponieważ łąki i pastwiska znajdują się zwykle w okolicach górzystych, obfitujących w opady. To samo mamy na ziemiach lekkich. Im lżejsza i więcej przepuszczalna jest gleba, tem więcej musimy dać pierwszeństwo tomasynie, jeżeli rolnika nie chcemy narazić, by fosfor w podglebie nie został wypłukany. Również gleby lekkie skłonne są do zakwaszania się, stąd te nadspodziewane wyniki, które się osiąga przez stosowanie tomasyny na tego rodzaju gruntach, jeżeli zawierają one dużo gliny lub żelaza, ponieważ glina i żelazo wprowadzają część kwasu fosforowego w stan nierozpuszczalny, a więc nieskuteczny. Działalność obydwóch nawozów wyrównała się na wszystkich gatunkach gleb i pod wszystkie uprawy rolne przez ulepszoną fabrykację tomasyny tak dalece, że wybitni mężowie nauki rolnictwa udzielają dziś rolnikom porad oddania pierwszeństwa temu nawozowi fosforowemu, przy którym rolnik za swe pieniądze otrzyma największą ilość kwasu fosforowego. Pod jesienne zasiewy musimy tomasynie oddać bezwzględnie pierwszeństwo, ponieważ kwas fosforowy tomasyny nie ulega podczas zimy żadnym stratom. W całych Niemczech używają z wszystkich nawozów fosforowych $\frac{3}{4}$ w formie tomasy-

ny, mimo, iż dostateczną ilość superfosfatu się fabrykuje. W praktyce rolniczej mają często osobiste doświadczenia i rentowność danego nawozu większe znaczenie, niż teoretyczne rozważania. Naturalnie musi być tomasyna równomiernie rozsypana i na ciężkich rolach jak najmożliwiej starannie z glebą zmieszana. Jest to jednakże zasadniczym warunkiem przy stosowaniu wszystkich nawozów.

Zresztą skuteczność tomasyny została stwierdzona przez wielu uczonych i badaczy chemii rolniczej o sławie światowej. Ale najważniejszy argument, przemawiający za tomasyną, to jej o prawie połowę tańsza cena, niż superfosfatu. Dlatego też rolnikom naszym wysiew tomasyny pod zasiewy jesienne zbóż zimowych, oraz na tegoroczne koniecznie tylko poradzić i zalecić możemy.

Korespondencje.

GÓRALE O PRZYSZŁOŚCI TATR, PODHAŁA I ZAKOPANEGO.

W niedzielę 31 lipca odbyło się w Zakopanem bardzo liczne zebranie przedstawicieli letnisk podhalańskich i właścicieli hal. Na zebranie to przybyli wójtowie z 12 gmin od Chochołowa po Białkę, oraz halni gazdowie z hal: Gąsienicowej, Pisanej, Jaworzyny, Skupniowej, Królowej, Małej Łąki, Pięciu Stawów, Roztoki, Kominów, Jarząbkowej, Hut, Kominów Duchowych, Siwej, Kalatówek, Krytej, Morskiego Oka, Jaworzynki, Miętusiej, Tomanowej, Chochołowskiej, Starorobociańskiej, Białego Potoku Lejowca i innych.

Zebranie zorganizował zakopiański Związek Górali. Wzięli w niem udział delegaci Towarzystwa Tatrzańskiego z **prezesem inż. Czerwińskim**, obaj **komisarze zakopiańscy**, oraz specjalnie zaproszeni posłowie: **Bednarczyk** (Piast), **Holeksa** (Ch. D.), **Kozłowski** (Z. L. N.) i **Dr Putek** (Wyzwolenie).

Przewodniczył **dyr. Wojciech Krzeptowski** zagał i referował **Józef Pawlica**, wiceprezes Związku Górali. W dyskusji zabierali głos witani bardzo przychylnie przez zebranych wszyscy posłowie obecni, a nadto liczni górale. Natomiast niejaki p. **Oleszkowski**, prezes miejscowej sanacji, zdażył przemówić jedno tylko zdanie, w którym chciał się zwrócić przeciwko posłom, co tak oburzyło zebranych, że jednomyślnie odebrali mu głos.

Przebieg dyskusji świadczy o wielkiem rozgoryczeniu, jakie wśród całej góralszczyzny wywołało postępowanie niektórych członków Towarzystwa Tatrzańskiego, zwłaszcza wiceprezesa **prof. Walerego Goetla**, oraz projekt utworzenia t. zw. Wielkiego Zakopanego i zarządzenia budowlane władz rządowych.

Uchwalono rezolucję, domagającą się utrzymania praw właścicieli hal w związku z pomysłem utworzenia Parku Narodowego, protest przeciw przyłączeniu sąsiednich gmin do Zakopanego (Wielkie Zakopane)

i wezwanie do posłów, aby postarali się o cofnięcie niezgodnego z ustawą budowlaną rozporządzenia Ministerstwa Robót publicznych. Wreszcie uchwalono powołać do życia Związek właścicieli hal i gmin podhalańskich.

Zebranie mimo bardzo gorących momentów odbyło się poważnie i wywołało bardzo dobre wrażenie. Zasięgę Związku Górali i energicznego choć młodego wiceprezesa p. Pawlicy ocenili wszyscy obecni. Stwierdzono zgodnie, że takiego zebrania dotąd na Podhalu nie było. Stanowi ono poważną przestrożę pod adresem Towarzystwa Tatrzańskiego, które w ostatnich czasach pod wpływem niektórych zbyt ambitnych jednostek zaczęło się zajmować miejscową polityką i hołdować modnej sanacji. Może jednolity front całego Podhala wskaże kierownikom Towarzystwa Tatrzańskiego błędność obranej drogi i spowoduje zwrot do dawnej, pięknej tradycji.

Dla sanacji niema miejsca na Podhalu.

WNIOSKI

przedłożone konferencji, zwołanej przez zakopiański Związek Górali w sprawie Parku Narodowego i przyłączenia do Zakopanego okolicznych gmin.

I. W sprawie Parku Narodowego:

1) Nie sprecyzowując się utworzeniu w Tatrach Parku Narodowego, zebrani protestują przeciw zamiarom zamaskowanego wywłaszczenia właścicieli hal i domagają się, aby przyszła ustawa w tym przedmiocie nie ograniczała w żadnej mierze gospodarstwa pasterskiego, jak również nie znosiła istniejących na danym terenie serwitutów.

2) Wszelkie zmiany obecnego stanu mogą być wprowadzone jedynie w porozumieniu z właścicielami odpowiednich terenów, oraz na podstawie zagwarantowanego konstytucją pełnego odszkodowania.

3) Zgodnie z uchwałą poprzedniej konferencji z dnia 21 kwietnia 1926, zebrani zwracają się ponownie do rządu i Towarzystwa Tatrzańskiego z żądaniem, aby projekt ustawy o Parku Narodowym przed wniesieniem do Rady Ministrów był przedyskutowany i uzgodniony na wspólnym posiedzeniu delegatów zainteresowanych gmin i właścicieli hal wraz z przedstawicielami rządu i Towarzystwa Tatrzańskiego.

II. W sprawie Wielkiego Zakopanego:

1) Utworzenie t. zw. Wielkiego Zakopanego przez przyłączenie do miasta Zakopanego sąsiednich gmin wiejskich w promieniu 30 kilometrów, zebrani uważają za szkodliwe tak dla Zakopanego, jak dla gmin sąsiednich, a przede wszystkim gości.

2) Pomoc dla Zakopanego i górnego Podhala, jako obszaru uzdrowiskowego, powinna iść przede wszystkim w kierunku inwestycyjnym, podobnie jak to rząd czyni w tych uzdrowiskach, w których jest właścicielem, a więc dla samego Zakopanego w kierunku kanalizacji i regulacji, zaś dla całego górnego Podhala przede wszystkim w dziedzinie komunikacji, t. j. poprawy i konserwacji dróg.

3) Usprawnienie administracji podtatrzańskiego obszaru uzdrowiskowego Zakopanego, dałoby się osiągnąć nie przez sztuczne tworzenie jakiegoś wielkiego Zakopanego, lecz raczej przez ustano-

wienie w Zakopanem starostwa powiatowego, jak to uznawała zarówno ankieta międzyministerjalna z roku 1919, jak i Towarzystwo Tatrzańskie, a wreszcie Rada gminna Zakopanego, która jeszcze w r. 1921 zwróciła się do rządu z odpowiednim memorandumem.

4) Zebrani domagają się cofnięcia rozporządzenia Ministerstwa Robót Publicznych z kwietnia b. r., odbierającego gminom uprawnienia w zakresie budowlanym i przelewającemu władzę budowlaną na starostwo. Rozporządzenie to jest niezgodne z prawem, a mianowicie z obowiązującym dotąd w Małopolsce ustawodawstwem budowlanym i stanowi ciężką krzywdę dla ludności rolniczej okolicznych gmin.

III. W sprawie dalszej akcji:

1) Celem dalszego czuwania nad podwyższonymi sprawami, jako niezmiernie ważnymi dla całej ludności miejscowej — zebrani uchwalają powołać do życia Związek właścicieli hal i gmin podhalańskich z siedzibą w Zakopanem. Dla utworzenia tego związku zebrani wybierają komitet złożony z posłów: Bednarczyka, Holeksy, Kozłowskiego i Putka, naczelników interesowanych gmin, oraz po trzech delegatów z każdej hali.

2) Komitetowi temu zebrani polecają:

a) wejść w porozumienie z Towarzystwem Tatrzańskim, Związkiem Podhalańskim i utworzoną w Krakowie komisją Parku Narodowego;

b) przedstawić rządowi i Sejmowi postulaty gmin i właścicieli hal;

c) zwołać w ciągu września ponowną konferencję w Zakopanem.

KRONIKA.

KALENDARZYK NA NAJBLIŻSZY TYDZIEŃ. SIERPIEŃ.

14. Niedziela. Euzebjusza bp.

15. Poniedziałek. Wniebowzięcie N. M. P.

16. Wtorek. Joachima.

17. Środa. Jacka.

18. Czwartek. Heleny ces.

19. Piątek. Ludwika.

20. Sobota. Bernarda op.

21. Niedziela. Joanny.

ODMIANY KSIĘŻYCA:

Ostatnia kwadra

19 sierpnia

NARESZCIE termin rozprawy przeciwko gen. Rozwadowskiemu został wyznaczony na połowę września. Akta odnoszące się do powyższej sprawy oddane zostały Najwyższemu Sądowi Wojskowemu. Jako przewodniczący na tę rozprawę wyznaczony został gen. Sikorski, który przystąpi do rozpatrzenia sprawy po ukończeniu procesu gen. Żymierskiego.

50-LECIE PROMOCJI DRA TARNAWSKIEGO.

Wydział lekarski Uniwersytetu Jagiellońskiego wysłał zasłużonemu lekarzowi i działaczowi narodowemu Dr L. Tarnawskiemu w Koszowie odnowiony dyplom doktorski z okazji 50-tej rocznicy jego promocji.

EMERYTURA DLA WLADYSLAWA ORKANA. Ministerjum oświaty przygotowało już wniosek w sprawie przyznania poecie Władysławowi Orkanowi stałej emerytury. Wniosek ten ma wpłynąć na najbliższe posiedzenie Rady Ministrów. Emerytura wynosić będzie 400 zł. miesięcznie.

KTO NASTĘPCĄ. Prezes Tymczasowego Wydziału samorządowego we Lwowie ma podobno zamiar podania się do dymisji. Na stanowisko to wysuwają niektóre sfery polityczne posła Artura Hausnera z P. P. S.

MARSZ SZLAKIEM PIERWSZEJ KADRÓWKI. Podobnie jak w latach ubiegłych, dnia 6 sierpnia, jako w trzynastą rocznicę wymarszu pierwszej kompanii kadrowej Strzelca, odbyły się zawody marszowe na przestrzeni Kraków—Kielce, połączone z Zjazdem drużyn strzeleckich z całej Polski.

W niedzielę 7 b. m. odbył się doroczny Zjazd legjonistów. W roku bieżącym Zjazd odbył się w Kaliszu z okazji odsłonięcia w pobliskim Szczypiornie pomnika ku czci zmarłych legjonistów w tymże obozie.

Na zakończenie Zjazdu wygłosił przybyły wraz z rodziną p. marszałek Piłsudski, dłuższe przemówienie.

NA KRAKOWSKIM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka zbieranego 25—30 gr, niezbianego 35—40 gr, kwaśnego 25—30 gr, śmietanki słodkiej 50—60 gr, kwaśnej 1.40—2 zł, 1 kg. masła zwyczajnego 5.50—5.80 zł, deserowego 6.20—6.40 zł. Drób: kura 5—8 zł, para kurcząt 3.50—8 zł, kaczka żywa 3.50—6 zł, gęś 7—7.20 zł. Owoce: 1 kg. jabłek krajowych 70—1.60 zł, gruszek 70—1.80 zł, śliwek kraj. 1.20—2 zł, brzoskwiń 7.60—8 zł, wiśni 2.80—5.80 zł, litr poziomek 2—3 zł, borówek 80—1 zł, maliny 1 do 1.40 zł. Ryby: 1 kg. karpia 7.50—8 zł, leszczy 6—6.50 zł, lina 6 zł, bolenia 6 zł, drobnych wiślanych 4 zł. Jarzyny: 100 kg. ziemniaków nowych 16—18 zł, 1 kg. 20—22 gr, 100 kg. buraków 14—16 zł, 1 kg. 20—30 gr, marchwi 25—30 gr, cebuli 50—60 gr, czosnku 2—2.20 zł, kapusta biała za kopę 6—12 zł, sztuka 15—20 gr, kalafior 20 gr do 1 zł, pietruszka 25—35 gr, pomidory 3.50—3.80 zł, selery 35—40 gr, groszek łuskany 1—1.20 zł, fasolka szparagowa 50 do 80 gr, ogórki kopa 1—2 zł.

ZIEMIOPŁODY. Pszenica dworska nowa (75-76) 48—49, żyto dworskie krajowe nowe (70-71) 41.50—42.50, targowe 40—41, owies dworski stary 42—43, mąka pszenna okr. krak. wymiału starego 45% 89—90, 50% 87—88, chlebowa 70% 74—75, gryskowa 89—90, mąka żytnia okr. krak. 60% 72—73, mąka żytnia okr. pozn. 65% 73—74, na składzie w Krakowie. Tendencja spokojna, dowozy małe.

SPĘD BYDŁA. Na targowicę miejską w Krakowie spędzono od 23 do 29 lipca ogółem 1.892 sztuk zwierząt. Za kilogram bitej wagi nierogacizny płacono 2.90—3.70. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na konsumcję miejscową 1.758 sztuk, zaś na konsumcję innych gmin kraju 122. W porównaniu z poprzednim tygodniem było więcej o 123 sztuk bydła. Cey wykazywały tendencję zniżkową, ceny zaś nierogacizny były nieco wyższe. Magistrat dla zni-

żenia cen na nierogaciznę wystarał się o zezwolenie sprowadzania nierogacizny z Rumunji.

WALUTY. Dolar 8 zł 93 gr, funt sterling 43 zł 46 gr, frank szwajcarski 1 zł 72 gr, gulden holenderski 3 zł 58 gr, 100 franków franc. 35 zł 5 gr, 100 lirów włoskich 48 zł 71 gr, 100 koron czeskich 26 zł 51 gr.

ZMNIEJSZENIE BEZROBOCIA. Według danych Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy, liczba zarejestrowanych bezrobotnych wynosiła w czasie od 23 do 30 lipca 148.277 osób. W porównaniu z tygodniem ubiegłym, liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 4.279.

OLBRZYMIE ZŁOŻA FOSFORYTU. W Rachowie nad Wisłą stwierdzono istnienie olbrzymich złóż fosforytu, łatwego do wydobywania. Powierzchnia mogąca być eksploatowana wynosi około 7 km. kwadr. Zapas fosforytu obliczany jest na kilkanaście milionów ton.

Odkryciem zainteresowało się Ministerstwo rolnictwa, które, w porozumieniu z Bankiem Rolnym zajęło się finansowaniem stacji doświadczalnej fosforytów krajowych i powierzyło jej przeprowadzenia Związkowi Rolniczemu Zakładów doświadczalnych w Warszawie. Badań wartości fosforytu dokonano w zakładach chemii rolniczej studjum rolniczego w Krakowie. Wyniki badań są zupełnie zadawalające. W tym roku już ma się wydobyć w Rachowie 8000 ton fosforytu, który zostanie przerobiony na mączkę. W ten sposób rolnictwo nasze otrzyma własne sztuczne nawozy o blisko 40 proc. taniej od importowanych.

WARSZAWA BUDUJE. Mimo trudnych warunków sezonu budowlanego w roku bieżącym, wykazał on znaczne ożywienie w zestawieniu z datami ubiegłych lat. W ciągu lipca znajduje się w Warszawie w stadium budowy 620 domów, przybudówek 30, nadbudówek 90. Pozatem buduje się z górą 90 budowli fabrycznych i 230 budynków gospodarczych.

POKLADY WĘGLA NA ULICY. Przy kopaniu rowów do zaprowadzenia kanalizacji przy ul. Stacyjnej w Dąbrowie natrafiono na głębokości 6 metrów na pokłady węgla. Dwumetrowy pokład czarnych djamentów wybierają gromady ubogich mieszkańców Dąbrowy.

POMYŚLNA KONJUNKTURA PRZEMYSŁU ŁÓDZKIEGO. Pierwsze 6 miesięcy roku bieżącego były okresem pomyślnej konjunktury dla przemysłu łódzkiego, który dokonał całego szeregu inwestycji, oraz zdobył sobie rynki zagraniczne. Największa inwestycja realizuje się obecnie w Widzewskiej Manufakturze, która uzyskała dowolny kredyt w amerykańskich bankach i zakłada wielką nowoczesną przędzalnię, której urządzenia kosztować będą 250.000 f. szt., t. j. 200 milionów zł. Maszyny zostały sprowadzone z Anglii. Pozatem cały szereg łódzkich fabryk rozbudowuje się w szybkim tempie. Rozbudowa tych fabryk w ciągu 6-ciu miesięcy wyraziła się w cyfrze przeszło 20 milionów zł.

ODBUDOWA POWIATU KRAKOWSKIEGO. Na odbudowę zniszczeń wojennych gmin: Bibice, Zielonki, Bosutów i Bolesznów przyznało Ministerstwo robót publicznych kredyt 400.000 zł. z funduszu odbudowy.

„UBEZPIECZENIA WZAJEMNE“ DLA OFIAR KATASTROFY WITKOWICKIEJ. Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych w Warszawie przyznała z części nadwyżki dochodów, wydzielonej za rok ubiegły, zasiłek na doraźną pomoc dla poszkodowanych od wybuchu prochowni w Witkowicach na ręce wojewody krakowskiego w wysokości 25.000 zł.

POŻAR FABRYKI. W Bydgoszczy spłonęła niemal doszczętnie fabryka przetworów smołcowych braci Schliepers. Pożar zdołano zlikwidować po 12 godzinach akcji. Wszystkie zabudowania fabryczne, oraz 20 wagonów papy dachowej spłonęły. Straty przenoszą pół miliona złotych.

POCIĄG W PŁOMIENIACH. Na linii Skarżysko-Lódź w pobliżu Galkowa zdarzył się wypadek, który cudem nie spowodował wielkiego nieszczęścia i nie pociągnął ofiar w ludziach. Z wagonu II-giej klasy pociągu Skarżysko-Lódź dały się słyszeć w pobliżu stacji Galkówek przeraźliwe krzyki. Wśród pasażerów, jadących tym pociągiem, powstało wielkie zamieszanie. Maszynista został zmuszony natychmiast zatrzymać pociąg. Jak się okazało, płonął wagon II-giej klasy pełen pasażerów. Nieszczęśliwie ofiary natychmiast wydobyto z płonącego wagonu. W celu uniknięcia groźnych następstw służba kolejowa odpięła od reszty pociągu płonący wagon. Pociąg zatrzymał się w drodze pół godziny. Pasażerowie przenieśli się do drugiego wagonu. Jak się okazało, wagon zapalił się z powodu silnego tarcia w osiach, które nie były smarowane.

ROZERWANIE SIĘ POCIĄGU PODCZAS JAZDY. Dnia 31 lipca o godz. 4 rano na szlaku Skiermiewice-Nieborów rozerwał się pociąg towarowy naładowany węglem, wskutek czego tylna część pociągu najechała na przednią, rozbijając 6 naładowanych wagonów. Zderzenie było tak silne, że kierownik pociągu został kontuzjonowany, zaś jeden z konduktorów lekko ranny.

DZIECI PRZYCZYNĄ KATASTROFY KOLEJOWEJ. Pod Bednarowem koło Stanisławowa wykeleśla się maszyna pociągu osobowego, zdążającego ze Stryja do Stanisławowa. Maszyna, natrafiwszy na zator na torze, wypadła z szyn i jechała pół kilometra po progach kolejowych. Dzięki przytomności obsługi kolejowej pociąg na czas zatrzymano, że też ofiar w ludziach nie było. Śledztwo wykazało, że na wielkiej przestrzeni toru nałożone były glazy, co spowodowało wykolejenie. Znalaziono też sprawców, są nimi dwie dziewczynki 10 i 12-letnie, które za przedmiot swojej zabawy obrały układanie kamieni na torze.

POŻAR LASU I ŚMIERĆ W PŁOMIENIACH. W ubiegłą niedzielę popołudniu w lesie między Otwockiem a Śródporem wybuchł na przestrzeni kilkudziesięciu morgów pożar lasu. — Przybyła straż pożarna z Otwocka z wielkim trudem z powodu braku dopływu wody zlokalizowała pożar po 3 godzinach akcji.

Podczas pożaru spalił się w lesie pewien mężczyzna. Istnieje przypuszczenie, że zasnął w lesie, paląc papierosa i ten właśnie palący papieros był zapewne powodem pożaru. Był nim Józef Dębicki,

murarz z Żelechowa, który przed kilkoma tygodniami nabył w okolicy kilka morgów ziemi i przyjechał dzień przedtem, aby rozpocząć przygotowania do wzniesienia domu.

DWIE KOBIETY ZMIAŻDŻONE PRZEZ POCIĄG. Onegdajszy niedzielny dzień w Wilanowie, ulubionym miejscu świątecznych wyjazdów Warszawian, zakłócony został tragicznym wypadkiem. Na dworcu w czasie naporu tłumu wycieczkowiczów na pociąg dojeżdżający na stację, dostały się pod koła wagonu dwie młode kobiety: 20-letnia Wacława Kęckowska i 21-letnia Apolonja Rotkowska. Pierwsza poniosła śmierć na miejscu, zaś druga po kilkugodzinnych męczarniach zmarła w szpitalu.

50 OSÓB WPAŁO DO WISŁY. W Młocinach pod Warszawą miała miejsce podobna katastrofa, która o mało nie pociągnęła za sobą wielu ofiar. Na przystani wiślanej, gdy przybił statek do brzegu, zaczęła się walka o miejsca i kładka, nie mogąc wytrzymać zbyt wielkiego ciężaru, załamała się. Około 50 osób wpadło do głębokiej wody. Mimo ciemności wyratowano wszystkich.

PIORUN KULISTY. Podczas ostatniej burzy spadł w Zakopanem piorun kulisty w postaci dużej pomarańczy, który wędrował po ulicach w promieniu półtora kilometra, spalając wszystkie żarówki w lampach i elektromierze, poczem rozpadł się eksplodując.

PIORUN ZABIŁ TRZY DZIEWCZYNY. W Ochotnicy, koło Krościenka, podczas burzy uderzył piorun w jeden z szałasów, w którym znajdowały się dwie dziewczyny wiejskie, przed szałasem zaś jedna. Wszystkie trzy poniosły śmierć na miejscu.

WIELKI POŻAR OD PIORUNA. W czasie burzy, która przeszła onegdaj nad powiatem tucholskim, uderzył piorun w zabudowania gospodarskie majątku Rody, powodując pożar. Spłonęły stajnie, stodoły i zabudowania wraz z inwentarzem, 100 owiec, 20 świń, 300 sztuk drobiu i 80 q. pszenicy.

ZATRUTE LODY. We Lwowie na przedmieściu Kleparowie zatruto się kilkadziesiąt osób lodami, kupowanymi u pokątnych handlarzy. Około 20 osób przewieziono do szpitala. Ogółem uległo zatruciu 50 osób. Lody były barwione sztucznym barwikiem.

DOSTAWCA WOJSKOWY — OSZUSTEM. We Lwowie aresztowano za oszustwa bogatego przemysłowca, właściciela szeregu kamienic i sklepów, oraz dostawcę mięsa dla wojska, Józefa Nowaka. Na trop oszustw popełnianych przez Nowaka wpadła policja przy sposobności badania nadużyć w rzeźni miejskiej.

Nowak dostarczał wojsku mięso nieprzyjęte przez komisję, fałszując pieczęcie. Ponadto w piwnicy jednej z kamienic przy ul. Piekarskiej posiadał Nowak olbrzymi magazyn nieopodatkowanych wódek i spirytusów. Oszustwa dostawowe Nowaka mają się datować od czterech lat.

WYWDZIĘCZYŁ SIĘ ZA GOŚCINĘ. Ks. Stanisław Żądło, proboszcz z Przytkowic (koło Wadowic), doniósł policji krakowskiej, że w dniu 3 b. m. dał nocleg pewnemu osobnikowi, który przedstawił się jako uczeń szkoły handlowej z Krakowa, a będąc w drodze do Zakopanego prosił o gościnę. Na drugi dzień, gdy ks. proboszcz wyszedł z domu do kościoła,

tajemniczy uczeń skradł mu z biurka kwotę 250 zł. i gdy następnie po powrocie do domu proboszcz spostrzegł kradzież, osobnik ów już się ulotnił bez śladu.

ZAWZIĘTY SAMOBÓJCA. W Glińnicy sołtys Motyl strzelił do siebie z fuzji, raniąc się w szyję, potem poderznął sobie gardło brzytwą; wreszcie zawłókł się na strych i tam się powiesił.

ŚMIERĆ ZA OBCIĘTE WŁOSY. W Tomaszowie Mazowieckim 18-letnia żydówka pobita została do utraty przytomności przez ojca za to, że obcięła sobie modnie włosy wbrew zakazowi ojca. W dwa dni po pobiciu zmarła.

ŻYDOWSKIE PRETENSJE. Wileńska Izba skarbowa otrzymała okólnik ministerjalny, w którym poleca się przyjmowanie skarg napisanych nie tylko po polsku, lecz i w językach miejscowych. Wobec tego okólnika żydzi wileńscy postanowili poczynić kłaki u władz ministerjalnych, celem otrzymania zezwolenia na składanie skarg w języku żydowskim. Chodzi o otrzymanie tego prawa, celem zadokumentowania, że język żydowski jest językiem miejscowym.

MAJĄ DOŚĆ PALESTYNY. Gmina żydowska w Wilnie i żydowska organizacja „Heholos“, przeprowadzająca w latach ubiegłych akcję emigracyjną żydów do Palestyny, jest obecnie zapytywana przez żydów palestyńskich, czy możliwym jest dla nich powrót do Wilna.

NA FUNDUSZ PRASOWY nadesłali: Julja Gąsior w R. Strz. 20 gr, Maciej Łoim w W. Z. 20 gr, Jan Samulak w C. D. 20 gr, Franciszek Skórzak w P. M. 20 gr, Jan Musiał w S. 20 gr, Teresa Gluza w B. 20 gr, Wojciech Ryłko w R. 20 gr, Franciszek Gwizdała w T. 20 gr, Ferdynand Gotas w J. 20 gr, Jan Kasprzyk w T. 20 gr, Stanisław Kuc w W. Sk. 25 gr, Piotr J. Piwiński w O. 25 gr, Michał Matuła w G. 30 gr, Grzegorz Fic w D. 30 gr, Wincenty Koszyk w W. 30 gr, Fryw. Lud. Szkoła Roln. Żeńska w P. 40 gr, Jan Spyt w T. 40 gr, Jan Wróbel w T. 40 gr, Józef Frańczak w S. 40 gr, Jan Nowobielski w J. 50 gr, Franciszek Igies w N. 50 gr, Dymitr Żylicz w K. 50 gr, Wojciech Jeleń w G. 50 gr, Ludwik Kubica w L. 50 gr, Jan Ryłko w R. 50 gr, Jakób Kuchański w G. 50 gr, Jan Nikiel w G. 50 gr, Stanisław Gorzkowski w Z. 50 gr, Józef Klimek w G. 50 gr, Józef Duch w S. 50 gr, Jacek Ciszowski w N. G. 50 gr, Franciszek Dyrdoń w J. 50 gr.

Franciszek Olszewski w J. R. 1 zł, Józef Mrzygłód w T. 1 zł, Antoni Jakóbczak w D. 1 zł, Adolf Adamski w B. 1 zł, Tomasz Zontek w K. 1 zł, Michał Krzemień w D. 1 zł 40 gr, Franciszek Tkaczyk w S. 1 zł 50 gr, Michał Radomski w T. 2 zł, Marja Imielska w L. 2 zł, Janina Godlewska w K. 2 zł.

PODZIĘKOWANIE. Wobec odmowy przyjęcia jakiegokolwiek wynagrodzenia za wyświadczoną mi przysługę w sprawie osobistej przez p. Józefa Bakasa z Dębicy, składam staropolskie „Bóg zapłać“, oraz w myśl jego życzeń 25 zł. na fundusz prasowy „Wieńca-Pszczółki“.

Dębica.

Walenty Wachała.

ŻEŃSKA SZKOŁA ROLNICZA W PODEGRÓDZIU podaje do wiadomości, że w dniu 1 października rozpoczyna się nowy kurs 10-miesięczny.

Nauka obejmuje wszystkie działy pracy kobiecej, tak w praktyce, jak i w teorji, ze szczególnem uwzględnieniem kuchni, szycia, robót ręcznych. Prócz tego udziela się przedmioty ogólnokształcące, jak: religja, język i historia polska, rachunki, geografia, przyroda — celem szkoły bowiem jest nie tylko przygotowanie ucznia do życia praktycznego, lecz i rozwój umysłowy, oraz pogłębienie charakteru i wyrobienie w kierunku obywatelskim i społecznym.

Warunkiem przyjęcia jest ukończenie 16 lat i przedstawienie świadectwa zdrowia, moralności i ostatniego szkolnego.

Podania o przyjęcie należy wnosić do dnia 10 września najdalej pod adresem Zarządu żeńskiej Szkoły rolniczej w Podegrodziu obok Sącza, dokąd też zwracać się po bliższe objaśnienia.

Odpowiedzi Redakcji.

Franciszek Tkaczyk, Sromowce Wyżne. Centurję można nabyć w każdej aptece.

Rzeczy ciekawe.

11 DNI TUŁALI SIĘ PO OCEANIE.

W szpitalu w Tilbury leżą dwaj rybacy z Nowej Fundlandji, którzy nie mogą otrząsnąć się ze strasznych wrażeń, doznanych w czasie 11-dniowej tułaczki po oceanie.

Z końcem czerwca 14 rybaków, po 2 w każdej łodzi, wypłynęło z Nowej Fundlandji na połów. Niebawem zapadła gęsta mgła. Rybacy płynęli obok siebie, nie widząc swych łodzi i nie mogąc się porozumiewać. Kiedy mgła ustąpiła, May i Williams, płynący na jednej łodzi, przekonali się z przerażeniem, że oddalili się od swych towarzyszy; z sześciu łodzi nie było ani śladu. Wiatr gnał ich na ocean. Cały zapas żywności składał się zaledwie z 12 sucharów. Po trzech dniach nie zostało im już nic i głód zabrał im w oczy. Szczególnie dokuczało im pragnienie. Kiedy już bliscy byli śmierci, natrafili przypadkiem na górę lodową. Odrąbał z niej nieco lodu i napełnili nim łódź. Było to odtąd jedyne ich pożywienie. Ale wkrótce słońce stopiło lód i nieszczęśliwi rybacy wpadli w rozpacz. Osiem dni krążyli po oceanie bez pożywienia. Jedenastej nocy rozpuściła się gwałtowna burza. Łódź tańczyła na falach, jak łupinka orzecha. Deszcz lat strumieniami, huczały pioruny. Rybacy zgubili wiosła i oczekiwali już końca. Cudownym zbiegiem okoliczności natrafili na parowiec „Albueza“, który wziął ich na pokład i przywiózł do Tilbury.

11 LAT NA STRAŻY. Niedawno w Alpach na południowym stoku szczytu Cinna Udici, w miejscu, gdzie podczas wojny włosko-austriackiej toczyły się najzawziętsze walki górskie, dokonali turyści niezwykłego odkrycia

Turyści ci, badający bardziej oddalone przestrzenie bojowych okopów na dawnej granicy Włoch, zdumieni się niezwykle, widząc w pewnym odosobnionym punkcie postać włoskiego żołnierza w hełmie stalowym, trzymającego karabin z nałożonym bagnietem w postaci do ataku. Postać, oparta z boku o skałę, stała jedną nogą na dnie rowu strzeleckiego, a drugą na stopniu, prowadzącym w górę, jakby w zamiarze przejścia przez wał. Głowa była przestrelona nawskróś kulą, a zimne powietrze górskie spowodowało takie przechowanie się zwłok, że na pierwszy rzut oka robiły wrażenie żywego człowieka.

Pokazało się, że mała lawina ziemna ukryła zwłoki przed poszukującymi oddziałami i że dalsze osunięcie się lawiny teraz odkryło je z powrotem po 11 latach milczącego czuwania i straży. Nieznanego żołnierza, oddając mu szczególne honory, złożono obecnie na spoczynek obok dawnych jego towarzyszy.

15-MILJONOWY SAMOCHÓD FORDA. W Detroit odbyła się niedawno uroczystość, w której brali udział Henryk Ford i syn jego Edsel Ford. Fordowi doniesiono, iż w jego fabryce, największej na świecie, wykończają właśnie 15-miljonowy samochód. Przybywszy na miejsce ze synem swym wsiadł do samochodu numer 15.000.000 i odbył przejażdżkę do własnego muzeum, w którym przechowywane są ważniejsze okazy długiego łańcucha rozwoju samochodów. Tam Henryk wsiadł do samochodu nr 1, który jako „pierworodny” produkt przechowywany jest w tym muzeum, a do najnowszego okazu wsiadł przyszydziedzie firmy.

CZŁOWIEK-KAMELEON.

Lekarze londyńscy łamią sobie od dłuższego czasu głowę nad szczególnym wypadkiem, który wygląda raczej na wytwór fantazji, niż na zdarzenie prawdziwe. Ponieważ jednak zajmują się sprawą dwa poważne miesięczniki lekarskie, stąd nie ulega wątpliwości, że zagadnienie jest poważne.

Oto w jednym z londyńskich szpitali znajduje się pod obserwacją całego sztabu lekarzy pewien marynarz holenderski, którego skóra przybiera dwa razy dziennie inne zabarwienie. W pewnym określonym czasie poczyną skóra czernieć, staje się ciemno-brunatna, a wreszcie przechodzi w ciemno-atramentową, tak, że majtek wygląda wtenczas w zupełności, jak murzyn. Stan ten trwa jednak tylko kilka godzin i potem marynarz bieleje stopniowo, aż wreszcie ma skórę znowu zupełnie białą, jak normalny Europejczyk.

W świecie zwierzęcym zachodzą, co prawda, wypadki zmiany koloru skóry i najbardziej znanym przykładem jest w tym względzie kameleon. U kameleona zbadano przyczynę zmiany koloru, którą jest właściwość komórek skórnych. Czyżby majtek w szpitalu londyńskim posiadał również tego rodzaju komórki? Lekarze nie umieją jeszcze wypadku tego objaśnić.

Wiadomo tylko, że jest to już drugi podobny wypadek. Zauważono podobną perjodyczną zmianę

koloru u pewnego Szkota, który w roku 1913 powrócił z Transwaalu, gdzie bawił wiele lat. Ta dziwna zmiana koloru skóry nie jest, jak się zdaje, chorobą, gdyż zarówno Holender, jak i w swoim czasie Szkot, czuje się doskonale, temwięcej, że klinika płaci mu grube pieniądze za to, że pozwala się lekarzom badać...

BLISKO DWA MILJARDY LUDZI ŻYJE NA ŚWIECIE.

Jeden z uczonych geografów dokonał podziału ludności wszechświata na grupy. Według niego grup tych jest 18, jeśli chodzi o większe. Najpoważniejszą z nich jest grupa narodów europejsko-amerykańskich, licząca 658 milionów ludzi; dalej idzie grupa wschodnio-azjatycka z 657 milionami, grupa indów — 317 milionów, grupa murzyńska 107 milionów, grupa wschodnia 100 milionów i grupa malajska 67 milionów.

Pozostałe dwanaście z tych 18 grup autor zalicza do drobnych i podaje, że należą tu: indjanie — 14 milionów, żydzi — 13,2 miliona, tungusi — 12 milionów, mongoły 3 i pół miliona oraz ormianie — 2,9 miliona.

Przyrost ludności w ciągu ostatnich lat 125 wynosił według tego uczonego bardzo wiele. Według wszelkich danych — powiada on — w r. 1800 było na świecie 775 milionów ludzi; w sto lat później liczba ta wzrosła do 1564 milionów, czyli więcej niż podwoiła się, a w r. 1925 spisy na całym świecie wykazały 1864 miliony ludzi.

DZIECKO ZJEDZONE PRZEZ MRÓWKI.

W jednej z wiosek alzackich, wieśniaczka udała się z swym kilkomiesięcznym dzieckiem do lasu po jagody. Zawinęła maleństwo w chustki i ułożyła pod drzewo, sama zaś udała się na zbieranie jagód. Gdy po upływie przeszło godziny powróciła do dziecka, zastała tylko siną bryłę ciała. Mrówki powpipały się maleństwu w usta, uszy i oczy i formalnie wyżyły mu ciało.

UCZTA GLUCHONIEMYCH. W miasteczku włoskim Alessandria pod Bolonią, odbyła się przed kilku dniami niezwykle uroczystość zaślubin.

Zenił się bowiem głuchoniemy artysta malarz Arigo Traversi z Franciszką Ivaldi, głuchoniemą córką starego, patrycjuszowskiego rodu. Uczta weselna odbyła się w miejscowym instytucie dla głuchoniemych. Do stołu biesiadnego zasiadło 80 osób. Na obliczach nowożeńców i gości widać było radość i szczęście, choć nie umieli tego wypowiedzieć. Przy stole panowało głuche milczenie.

Wypowiedziano jednak cztery mowy weselne i były one dowcipne i pełne głębokich myśli, skoro wywołały śmiechy i zadowolenie. Mówcy jednak nie posługiwali się słowami, których nie mogli wydobyć z gardła, lecz gestami rąk. Dobrze już po północy zakończyła się zabawa, a zamiast muzyki funkcjonował kinematograf, który uprzyjemniał czas weselnym gościom.

Kogo kochać.

Kogo masz kochać? Dziecino droga,
Pytasz mnie, patrząc ciekawie:
Oto nasamprzód dobrego Boga,
Który cię stworzył łaskawie.

Kochaj go w gwiazdce, co z nieba świeci,
W całym tym świecie widomym,
W zielonej wiosnie, w śnieżnej zamieci,
W każdym robaczku znikomym.

Kochaj serdecznie mamę i tatka
Najgłębszą dziecka miłością;
Oni nad tobą w dziecięce latka
Z taką czuwalili tliwością!

Nieraz, dziecino, kiedyś w niemocy
Taka bledziutka leżała,
Przy twej kołysce, przez tyle nocy
Dobra mateczka czuwała.

O! za wylane te łzy matczyne
Przy twej pościółce dziecięcej,
Rodzicom twoim, dziecko jedyne,
Winność miłości najwięcej!

Kochaj rodzeństwo, siostry i braci,
I tych, co sercu są bliscy;
A czy ubodzy, czy to bogaci,
Wszak braćmi sobie my wszyscy!

Tego nędzarza, co stoi w progu,
I tę sierotę znędzniałą
Kochaj miłością pierwszą po Bogu,
I braćmi nazwij ich śmiało!

W. Bełza.

WESOŁY KĄCIK.

ZAPÓŻNO.

— Ja moją żonę poznałem na trzy miesiące przed ślubem.

— A ja dopiero w trzy miesiące po ślubie.

DOBRE OKREŚLENIE.

— Mówię wam, moja narzeczona jest słodka, jak cukier.

— Rozumiem: podwójnie rafinowany!

TEGO NIE MÓWIŁ.

— Pan podobno powiedziałeś o mnie, że jestem osłem; czy to prawda?

— Tak, to prawda, ale ja tego nie powiedziałem.

MILE WSPOMNIENIE.

Żona: — Zginęła mi jedna srebrna łyżka. To na pewno musiał zabrać twój przyjaciel, którego przyprowadziłeś na obiad.

Mąż: — Skądżesz ci przyszło do głowy, że to on wziął właśnie?

Żona: — Skąd? przecież odchodząc powiedział wyraźnie, że zabiera ze sobą mile wspomnienie spędzonego u nas czasu.

MODNA PRÓBA.

Po skończonej operacji golenia, gość wstaje z krzesła z widoczną ulgą i czując, że więcej go pocięto, jak ogolono, prosi o szklankę wody. Biorąc podaną szklankę, wypełnia sobie usta wodą i przegląda się w zwierciadle. Golarz przypatruje się gościowi w milczeniu.

— Przepraszam, a co pan robi — pyta po chwili.

Gość wypłukuje wodę i dotykając miejsce pociętych przy goleniu, mówi:

— Chciałem się tylko przekonać, czy tędy nie przecieka.

NIKT NIE WIDZIAŁ.

— Czy zaniósł list na pocztę, Marysiu?

— Tak proszę pani.

— A skądże wzięłaś pieniądze na markę listową?

— Wsunęłam list do skrzynki tak, żeby nikt nie widział.

NIEPEWNA POSADA.

— Co się dzieje z córeczką pani?

— Była na posadzie, ale została zredukowana.

— A cóż robi teraz?

— Przed miesiącem wyszła zamaż.

— To tak samo niepewna posada.

SKUTKI PRÓŻNIACTWA.

— Wyobraź sobie, że Antek, nie mając od roku żadnej posady, teraz właśnie się żeni.

— No, no, sprawdza się przysłowie, że próżniactwo zawsze prowadzi do złego.

MUSIAŁ IŚĆ SAM.

— Jak możecie, Wojciechu wysiadywać w karczmie, gdy wasza żona leży obłożnie chora?

— Jakże mogłem ją wziąć ze sobą, jeżeli pan sam mówi, że jest obłożnie chora.

NIE WIEDZIAŁA.

— Dobrze, moja panienko, ale przecież zgodziłaś się na mniejszą placę, byle tylko być traktowaną jak członka rodziny!!

— Tak, ale ja wtedy nie znałam rodziny!

SKĄPIEC.

— To obrzydliwy skąpiec... Odniosłem mu zgubiony portfel z 200 złotymi, a on dał mi 10 złotych nagrody!

— Rzeczywiście! Gdybyś go przyniósł do mnie, to dostałbyś przynajmniej 20!

NA STRZELNICY.

— W żaden sposób nie możecie trafić do tarczy. Jesteście w cywilu krawcem, jakim u licha sposobem trafiaacie nitką w ucho igielne?

— Bardzo prostym, panie poruczniku: Nie trzymam igły o 200 metrów od nitki.

ROZTARGNIONY PROFESOR.

Profesor zaczął tonąć, ale na szczęście wyciągnięto go z wody. Pierwsze słowa, które wypowiedział po wyciągnięciu z wody były: — Wszystko przez to roztargnienie! Przecież ja świetnie pływać, tylko o tem w roztargnieniu zapomniałem.

NAJSKUTECZNIEJSZY ŚRODKIEM USMIERZAJĄCYM

REUMATYZM

ŁAMANIA, BOLE GŁOWY, ZĘBÓW

JEST WYPRÓBOWANY OD LAT 30

I NAGRODZONY MEDALAMI

NERWOL DRAFRANCOZA

CHEMIA
APTEKARZA
Z TARNOPOLA

DO NABYCIA WSZĘDZIE

WITWÓRNA: GŁÓWNY SKŁAD WYSTYKOWY

APTEKA MIKOŁASCHA
LWÓW.

Ważna wiadomość dla cierpiących!



Wszelkie, jak najbardziej uporczywe bóle reumatyczne, gościec, kurcz mięśniowy, porażenie, łamanie w krzyżach, ból głowy, ból zębów i inne podobne przypadłości usuwa w zupełności sławny i prawdziwy

ICHTIOMENTOL

do nacierania.

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że prawdziwy Ichtimentol jest najlepszym środkiem tego rodzaju.

Główna fabryka prawdziwego ICHTIOMENTOLU:

Laboratorium apteki **SZYMONA EDELMANA**
w Samborze, Nr. 75/2.

Wysyła się pocztą za poprzednim przysłaniem należności albo za zaliczką: 5 flakonów z opłaconą pocztą i opakowaniem za zł. 12'50. — 10 flak. z opłaconą pocztą i opakow. za 23 zł. — 25 flak. z opłaconą pocztą i opak. za 50 zł.

D. H. KOWALSKI

Kraków, ul. Garbarska L. 26.

poleca po cenach konkurencyjnych najlepsze akumulatory do aparatów radiowych.

Myśl przewodnia:

Podniesienie i zdobycie dobrobytu, powodzenia i szczęścia.

Wyższa Uczelnia Kroju i Szycia „Władysława” wydała najlepszy i jedyny w Polsce

PODRĘCZNIK KROJU KONFEKCJI DAMSKIEJ I DZIECIENNEJ

dla sił fachowych i samouków, opracowany wedle najnowszych krojów zagranicznych, z uwzględnieniem strojów narodowych.

Na podstawie podręcznika każda Czytelniczka ma możność wyuczenia się samodzielnie w krótkim czasie i bez wielkiego wysiłku konfekcji damskiej i dziecienniej, zaoszczędzając w ten sposób pieniądze na stroje.

Cena podręcznika dla Prenumeratorów „Wienca-Pszczółki” **zniżona na 8 zł.** (z przesyłką poleconą 9 zł.) za dwa tomy (druk na papierze ministerjalnym). Do nabycia w Administracji, Kraków, Rynek Gł. 6. Należytość nadsyłać można czekiem P. K. O. na konto Nr 400.900, zaznaczając u góry na środkowej części czeku: „Podręcznik kroju”.

UWAGA! Niezbędne dla każdego UWAGA!

ZBIOREK OBCYCH WYRAZÓW, spotykanych w książkach i pismach, objaśniający ich znaczenie i podający wymowę. Cena z przesyłką 1.50 zł.
WETERYNARZ WIEJSKI. O zaraźliwych chorobach zwierząt domowych. Cena z przesyłką 90 groszy.

Napisał Dr. S. Gracz.

Wysyłamy po otrzymaniu należności. — Za zaliczeniem o 50 groszy drożej.

WYDAWNICTWO BIBLIOTEKI OŚWIATY LUDOWEJ

W WĄBRZEŹNIE (Pomorze).

Kolporterom i odsprzedawcom udzielamy wysokiego rabatu

ORGANISTA, lat 28, z dobrym głosem i muzyką, poszukuje posady, najchętniej na wsi. Zna się doskonale na stolarstwie. Łaskawe zgłoszenia pod: „Organista” — Paleśnica Nr 37. Małopolska.

ETYKIETY

na piwo, wody owocowe, lemonjadę
wodę sodową i wody mineralne,
banderole, plakaty, gazety, książki oraz wszelkie roboty drukarskie i litograficzne

Poleca w najlepszym wykonaniu

Zakład Graficzny „GŁOSU TRYBUNALSKIEGO”

(firma „Adolf Pański”)

W Piotrkowie Trybunalskim, ul. Legionów L. 2. — Telefon Nr. 55

Oferty. Ceny b. przystępne.

Wydawca: St. Rymer. Nacz. red.: Jan ZAMORSKI, Odp. red. Teodor Marcki. — Drukarnia „Głosu Narodu” w Krakowie.